



# **Monergizm, a Synergizm**

John Hendryx

# Monergizm, a Synergizm

John Hendryx



Razem dla Ewangelii

Toruń 2022

„Jeśli ktoś uzależnia wspomaganie łaski [po to, by uwierzyć w Ewangelię] od pokory lub posłuszeństwa człowieka i nie zgadza się, że darem samej łaski jest to, że jesteśmy posłuszni i pokorni, zaprzecza Apostołowi, który mówi: „Cóż masz, czego byś nie otrzymał?” (1Kor 4:7) oraz „Lecz z łaski Boga jestem tym, czym jestem”. (1Kor 15:10).” – Synod w Orange

Moim celem w tym eseju jest wykazanie na podstawie Pisma Świętego, że wiara jest wynikiem odrodzenia, a nie jego przyczyną. Równocześnie chcę pokazać, że przeciwny pogląd jest niebiblijny i szkodliwy dla naszego zrozumienia Ewangelii. **Monergizm** i **synergizm** to pojęcia, które mogą być ci znane lub nie, ale mają ogromne znaczenie dla ewangelików, którzy chcą zachować wierność Pismu Świętemu, wchodząc w nowe tysiąclecie. Ta uwielbiana Boga, ale w dużej mierze zapomniana prawda, jest ogromnie ważna dla błogosławieństwa i odnowy Kościoła. Jest kluczem do skutecznego zreformowania naszego myślenia zgodnie z biblijnymi zasadami.

Słowa te opisują dwa bardzo różne spojrzenia na Bożą łaskę zbawczą – proces, w którym Bóg zmienia osobę z „martwej w grzechu” na „żywą w Chrystusie”.

Aby przedstawić ci tę biblijną naukę, pozwól, że zacznę od postawienia kilku pytań, które powinny pomóc nam zacząć myśleć o tym zagadnieniu:

- (1) Jaki jest udział człowieka, a jaki Boga w dziele nowego narodzenia?
- (2) Dlaczego dzieje się tak, że jedna nieodrodzona osoba wierzy w ewangelię, a inna nie? Czy ktoś lepiej korzysta z łaski Bożej?

- (3) Czy poza łaską Bożą istnieje jakakolwiek upadła osoba, która w naturalny sposób jest skłonna poddać się w wierze unizającym warunkom ewangelii Chrystusa?
- (4) Czy w świetle Słowa Bożego nasze nowe narodziny w Chrystusie są bezwarunkowym dziełem jedynie Bożego miłosierdzia, czy też człowiek w jakiś sposób współpracuje z Bogiem w dziele odnowy (czyli jest warunkowym)?

Twoja odpowiedź na te pytania ujawni, jakie jest twoje stanowisko w tej kwestii. W kolejnych akapitach mam nadzieję przekonać was, o głębokim znaczeniu biblijnego zrozumienia tej kwestii dla zdrowia naszych kościołów. Wynika to z faktu, że z różnych powodów większość współczesnych ewangelików porzuciła stanowisko biblijne i tym samym wyrzuciła najważniejszą prawdę biblijną, która została odzyskana w reformacji XVI wieku.

## Synergizm

Przed zdefiniowaniem monergizmu, powinniśmy zacząć na gruncie bardziej znanym człowiekowi XXI wieku, wyjaśniając popularniejszy „synergizm”, którego naucza dziś większość naszych kościołów. Synergizm jest doktryną, zgodnie z którą akt narodzenia się na nowo dokonuje się dzięki połączeniu ludzkiej woli i boskiej łaski. (Z greckiego „sunergos”, czyli „pracujący razem”: „sun” czyli „razem” oraz „ergon” czyli „praca”). Słownik Century Dictionary definiuje synergizm jako:

„...doktryna, według której w odrodzeniu są dwa skuteczne czynniki, mianowicie ludzka wola i boski Duch, które w ścisłym znaczeniu tego słowa współpracują. Teoria ta odpowiednio utrzymuje, że dusza nie straciła w upadku wszelkiej skłonności do świętości, ani też wszelkiej mocy do szukania jej pod wpływem zwykłych motywów”.

## Synergizm: przekonanie, że wiara wynika z wrodzonej zdolności cielesnego człowieka

Innymi słowy, synergisci wierzą, że **wiara**, jako zasada **niezależna i autonomiczna od Bożego działania łaski**, jest czymś, co naturalny człowiek musi dodać lub wnieść do ceny swojego zbawienia. Nieodrodzony człowiek, w tym schemacie, jest pozostawiony swojej wolnej woli i **naturalnej zdolności** do uwierzenia lub odrzucenia Boga. Synergisci uczą, że Boża łaska prowadzi nas przez **część drogi** do zbawienia, ale [upadła, zbuntowana] ludzka wola musi zdecydować o ostatecznym wyniku. Czyni to, sięgając do autonomicznej zasady w swojej upadłej, nieodnowionej naturze, aby wytworzyć właściwą myśl lub właściwą wolę wobec Boga. Jednak Pismo Święte mówi wyraźnie, że dopóki człowiek cielesny nienawidzi Boga, nie przyjdzie do Niego. W tym systemie łaska jest jedynie **ofertą** lub pomocą, ale nie czyni nic, aby zmienić kamienne serce człowieka lub jego naturalną wrogość do Boga. Oznacza to, że Bóg będzie patrzył przychylnie i nagradzał tylko tych cielesnych ludzi, którzy są w stanie wytworzyć lub przyczynić się do wiary, niezależnie od pełnego łaski wezwania przez Boga lub duchowej odnowy. Jest to subtelny, ale poważny błąd, który nęka kościół XXI wieku. Jest to niezrozumienie biblijnego nauczania dotyczącego głębi naszej upadłej natury i radykalnej łaski, która jest potrzebna, aby nas odrodzić.

To prowadzi mnie do przekonania, że jednym z największych wyzwania stojących przed dzisiejszym kościołem jest jego ponowna ewangelizacja. Podczas gdy wielu ewangelików może rozumieć doktrynę „sola fide” (tylko wiara), która mówi, że musimy pokładać wiarę w Chrystusa, aby zostać zbawionym, wydaje się, że wielu z nich porzuciło biblijną koncepcję „sola gratia” (tylko łaska). **W synergistycznej koncepcji „sola fide” człowiek z definicji musi współpracować z Bożą łaską, aby spełnić warunek zbawienia.**

Dlaczego ludzie w to wierzą? Mogę się tylko domyślać, że dlatego, iż z natury chcemy zachować wyspę sprawiedliwości, ostatni bastion dumy w myśleniu, że możemy jeszcze coś wnieść, choćby tak małego, do naszego własnego zbawienia. Przyznanie się do tego wymagałoby wielkiej pokory z naszej strony. Gdyby Kościół podjął więcej starań, aby zbadać Pismo Święte i zreformować swoją doktrynę w tej kwestii, jestem przekonany, że wiele błogosławieństw zostałoby przywróconych, a Bóg usunąłby wiele z obecnej światowości pośród nas.

## Czym różni się monergizm?

W przeciwieństwie do tego, historyczne chrześcijaństwo, jak to najlepiej wyjaśnił Augustyn i Reformatorzy, odrzuca powyższe stanowisko i honoruje bardziej biblijne stanowisko monergizmu. Stanowisko to naucza, że zbawienie jest całkowicie dziełem Boga; że człowiek nie może wnieść nic do ceny swojego zbawienia i że jest zbawiony całkowicie i bezwarunkowo z łaski przez wiarę. Sama wiara jest darem Bożym (Ef 2:8, J 1:13, 2 Tm 2:25, Flp 1:29, Hbr 12:2, 1 J 5:1, Rz 3:24, Ez 11:19-20, Ez 36:26-27), który nie jest przyczyną, lecz świadectwem odnawiającej łaski Bożej, która sprawiła, że wiara została wzbudzona w wewnętrznym człowieku. Ten łaskawy akt Boga nie opierał się na żadnych zasługach jednostki, ale raczej całkowicie na suwerennym upodobaniu Boga (Ef 1:5). Nie było to spowodowane tym, że Bóg wiedział, które osoby uwierzą z własnej woli, **ponieważ nie ma osób, które pasowałyby do tego opisu**. Dzieje się tak dlatego, że poza łaską nie ma w człowieku (w jego nieodrodzonej naturze) zachwyty ani skłonności do szukania Boga. I ponieważ martwi w grzechu nie będą szukać Boga (Rz 3:11), odnawiająca łaska poprzedza wiarę usprawiedliwiającą. Bóg musi w efekcie wskrzesić ich z martwych (zobacz Ef 2:5, Kol 2:13).

## Odrodzenie jest dziełem samego Boga

Aby lepiej zrozumieć tę koncepcję, powinniśmy najpierw zdefiniować znaczenie terminu „monergizm”, a następnie zbadać, jak odnosi się on do doktryny o odrodzeniu (nowym narodzeniu). Słowo „monergizm” składa się z dwóch głównych części. Przedrostek „mono” oznacza „jeden”, „pojedynczy” lub „sam”, natomiast „ergon” oznacza „pracować”. Razem oznacza to „pracę jednego”. Pomocna jest tu definicja monergizmu podana przez słownik Century Dictionary:

„W teologii, doktryna, że Duch Święty jest jedynym skutecznym czynnikiem w odrodzeniu - że ludzka wola nie posiada skłonności do świętości, dopóki nie zostanie odrodzona, i dlatego nie może współpracować w odrodzeniu”.

Zatem, najprościej mówiąc, monergizm jest doktryną, według której nasze nowe narodziny (lub „ożywienie”) są dziełem Boga, samego Ducha Świętego, bez żadnego dodatku człowieka do dzieła Chrystusa, ponieważ człowiek cielesny, sam z siebie, nie ma pragnienia Boga ani świętości (Rz 3:11,12, Rz 8:7, J 3:19, 20). Nieodrodzony człowiek, w jego niewoli, pragnie grzechu bardziej niż pragnie Boga, tak że zawsze wybiera zgodnie z niewłaściwymi pragnieniami jego upadłej natury. Z powodu naturalnego umiłowania grzechu przez martwego duchowo człowieka i niemożności uratowania siebie od miłości do grzechu, Duch Święty, w świetle Chrystusowego dzieła odkupienia, musi działać niezależnie od ludzkiej woli w Jego miłosiernym dziele **odrodzenia**, inaczej nikt nie byłby zbawiony. Tak więc monergizm jest tylko innym sposobem pełniejszego zrozumienia doktryny „zbawienia z samej łaski” (sola gratia). Należy podkreślić, że łaska Boża jest jedyną skuteczną

ną przyczyną w inicjowaniu i dokonywaniu odnowy naszej upadłej woli prowadzącej do nawrócenia (J 1:13).

Monergistyczne odrodzenie jest miłosierną odpowiedzią Boga na konsekwencje naszego upadku w Adamie, który spowodował moralną niezdolność naturalnego człowieka. Musimy mieć jasność, że nie odnosi się ono do całego procesu zbawienia, ale tylko do pierwszego kroku w doprowadzeniu człowieka do wiary w Chrystusa. Tylko w mocy Bożej jest ożywienie osoby, która jest duchowo martwa. Oznacza to, że dusza człowieka jest całkowicie bierna (jeśli nie wroga), dopóki nie zostanie odrodzona. Ale po odrodzeniu usposobienie jego serca, które kiedyś kochało ciemność, zmienia się. Chętnie zwraca się w stronę Zbawiciela, ponieważ jego nienawiść do Boga została przekształcona w miłość do Niego (Ez 11:19-20). Innymi słowy, Bóg nie dokonuje dzieła wiary za nas, ale upoważnia i przywraca nas przez Ducha Świętego, aby zachwycająco odpowiedzieć w wierze i posłuszeństwie. Człowiek nie chce i nie może stanowić żadnej pomocy w odnowieniu duchowym samego siebie bez tej łaski. Nie możemy zrobić nic duchowego, w tym zwrócić się do Chrystusa w wierze, poza Bożą łaską, która jest ugruntowana w odkupieńczym dziele Chrystusa na krzyżu. W dalszej części tego eseju odpowiem, jak to się ma do głoszenia pokuty i wiary w Jezusa Chrystusa.

Chciałbym wyjaśnić powszechne nieporozumienie dotyczące odrodzenia i usprawiedliwienia. Odrodzenie, dzieło Ducha Świętego, które wprowadza nas w żywą jedność z Chrystusem, odnosi się jedynie do pierwszego kroku w dziele Boga w naszym zbawieniu. Wśród ewangelików, w tym i mnie, panuje powszechna zgoda co do tego, że drugi krok – wiara w Chrystusa – musi być wykonany przez grzesznika, jeśli ma on być usprawiedliwiony (zbawiony). Dlatego usprawiedliwienie jest warunkowe (od naszej wiary), ale nasze odrodzenie (lub duchowe narodziny) jest bezwarunkowe; jest wyrazem łaski Bożej udzielonej darmo, ponieważ jest nieograniczone i nie jest zasługą niczego, co Bóg widzi w tych, którzy są jego uczestnikami.



Odrodzenie i Usprawiedliwienie, choć zachodzą prawie jednocześnie, nie są więc tym samym. Odrodzenie ma pierwszeństwo przed innymi aspektami procesu zbawienia. Nowe narodzenie (odrodzenie) jest zatem tym, co przynosi przywrócone usposobienie serca, które jest wtedy skłonne do wyznawania wiary w Chrystusa ku usprawiedliwieniu (Ez 11:19, Ez 36:26).

Synod w Orange (529) został zorganizowany w celu rozwiązania kontrowersji w kościele, która dotyczyła stopnia, w jakim człowiek jest w stanie przyczynić się do własnego zbawienia. Ze względu na jasność wypowiedzi w tej sprawie chciałbym tutaj przytoczyć jeden z jego artykułów. Kanon 7 stanowi:

„Jeśli ktoś twierdzi, że możemy dokonać właściwego wyboru odnośnie zbawienia wiodącego do życia wiecznego, tak aby odnieść z tego pożytek, lub że możemy być zbawieni, to znaczy przyjąć zwiastowanie Ewangelii dzięki swym naturalnym zdolnościom, bez oświecenia i inspiracji Ducha Świętego, który sprawia, że wszyscy z radością przyjmują prawdę i wierzą jej, ten jest zwiedziony duchem heretyckim i nie rozumie głosu Boga, który mówi w Ewangelii: „Beze mnie nic uczynić nie możecie” (J 15:5), ani słów Apostoła: „Nie jesteśmy zdolni czegokolwiek pomyśleć sami z siebie, lecz nasza zdolność jest z Boga” (2 Kor. 3:5)”.

## Czy istnieją jakieś biblijne przykłady monergizmu?

Czytając poniższe teksty, które mówią o oświecającym, odnawiającym działaniu Ducha Świętego w naszym zbawieniu, pamiętaj o ogólnej zasadzie, że „Nikt też nie może powiedzieć, że Jezus jest Panem, jak tylko przez Ducha Świętego”. (1 Kor 12:3). Oznacza to, że tylko Duch Święty może oświecić nasz zaciemniony umysł, ponieważ „cielesny człowiek **nie pojmuje tych rzeczy, które są**

**Ducha** Bożego. Są bowiem dla niego głupstwem i **nie może ich poznać**, ponieważ **rozsądza się je duchowo**". (1 Kor 2:14).

Kiedy kościół był w początkowym stadium rozwoju, Łukasz zapisał w Dziejach Apostolskich, sytuację, w której Lidia słyszała Ewangelią od Pawła (Dz 16:14b): „**której to serce otworzył Pan, aby uważnie słuchała tego, co mówił Paweł**". To, co stało się z Lidią (i z Pawłem na drodze do Damaszku), jest tym, co dzieje się z każdym, kto przychodzi do wiary w Chrystusa. Jeśli Pan „otwiera nasze serce”, Duch Święty dokonuje nadprzyrodzonego działania w naszym zamkniętym sercu, abyśmy „**uważnie słuchali**". Fragment ten wyjaśnia, że opór nie jest już możliwy, ponieważ pragnieniem jest teraz słuchanie, ponieważ Duch wziął to, co kiedyś było sercem w ciemności i oświecił je zrozumieniem. Gdyby Pan „otworzył serce Lidii, **aby uważnie słuchała**”, a następnie Biblia zapisała, że nadal się opierała, to byłoby to sprzeczne i bezsensowne stwierdzenie, a jednak synergisci chcą, abyśmy w to wierzyli. Jeśli Bóg pokonał wołę na przykładzie Lidii, to nie powinno być dalszej dyskusji, czy czyni to z każdym, kto przychodzi do wiary w Chrystusa. Jeśli wrogo nastawieni grzesznicy mają uwierzyć, Bóg musi zainicjować proces przekształcania naszego serca z kamienia w serce mięsiste:

„I dam wam nowe serce, i włożę nowego ducha do waszego wnętrza. Wyjmę serce kamienne z waszego ciała, a dam wam serce mięsiste. Włożę mego Ducha do waszego wnętrza i sprawię, że będziecie chodzić według moich ustaw i będziecie przestrzegać moich sądów, i wykonywać je”. (Ez 36:26-27)

Jeśli Bóg zabierze nam serce z kamienia, jak to podkreśla ten fragment, a następnie da nam serce mięsiste, nieomylnie dojdziemy do wiary i posłuszeństwa. Nie ma żadnej możliwości ani myśli o opozycji po tym wydarzeniu. Rzeczywiście upadli ludzie opierają się

Duchowi Świętemu każdego dnia, kiedy żyją w niewierze, ale Bóg może suwerennie uczynić swoje wpływy nieodparty przez zmianę usposobienia naszych zatwardziałych serc, co przenosi nas ze śmierci do życia. Poniższy fragment idzie nawet dalej, pokazując jedność pomiędzy udzieleniem przez Boga możliwości przyjścia do Niego z działaniem Ducha Świętego, który sam daje życie:

*„Duch jest tym, który ożywia, ciało nic nie pomaga. Słowa, które ja wam mówię, są duchem i są życiem. Lecz są wśród was tacy, którzy nie wierzą”. ...65: „I mówił: **Dlatego** wam powiedziałem, że **nikt nie może przyjść do mnie, jeśli mu to nie jest dane od mojego Ojca**”. (J 6:63-65)*

Ten dar życia jest tym, co nazywamy „inauguracyjnym dziełem Boga” w odrodzeniu. Ten werset wyraźnie łączy Ducha, który daje życie, i Boga, który pozwala swojemu ludowi przyjść do Niego. Słowa „dlatego” wskazują nam z powrotem na poprzednie zdania. Samo ciało, bez życia Ducha, nic nie zyskuje, według słów Jezusa. Fragment ten odrzuca możliwość, aby ktokolwiek, w swoim naturalnym stanie, przyszedł do Chrystusa na własną rękę. To Duch daje życie, co jest innym sposobem powiedzenia, że tylko Ci, którzy są mu dani przez Ojca przychodzą do Niego. Słowa Chrystusa same w sobie niosą moc życia, ponieważ Duch działa w nich i przez nie.

W 1 Liście do Tesaloniczan 1:5 Paweł mówi wyraźnie, że Duch Święty współpracujący ze Słowem jest jedynym środkiem, dzięki któremu Tesaloniczanie poznali Zbawiciela. Samo Słowo nie wystarczy, aby przekształcić nasze serce. Mówi: „Gdyż nasza ewangelia nie doszła was tylko w słowie, **ale także w mocy i w Duchu Świętym, i w pełnym przekonaniu**”. Później, w tym samym liście, Paweł dziękuje Bogu za wiarę, która umożliwiła Tesaloniczanom uwierzyć:

„Dlatego też nieustannie **dziękujemy Bogu, że gdy przyjęliście słowo Boże**, które słyszeliście od nas, przyjęliście je nie jako słowo ludzkie, ale – jak jest naprawdę – jako słowo Boże, **które też w was, którzy wierzycie, skutecznie działa**”. 1 Tes 2:13

Zauważmy, że to właśnie przyjęcie Ewangelii przez człowieka jest wyraźnym powodem, dla którego Paweł dziękuje i uwielbia Boga! Paweł oddaje Bogu całą chwałę za pierwsze przyjęcie Ewangelii przez człowieka i odpowiednio za to dziękuje. W swoim drugim liście do tego samego Kościoła Paweł przypomina im ponownie komu należy się wdzięczność za ich wiarę:

„Lecz my nieustannie powinniśmy dziękować Bogu za was, bracia umiłowani przez Pana, że Bóg od początku wybrał was do zbawienia przez uświęcenie Ducha i wiarę w prawdę. Do tego powołał was przez naszą ewangelię, abyście dostąpili chwały naszego Pana Jezusa Chrystusa”. 2 Tes 2:13-14

Nasze całe zbawienie, od początku do końca, jest spowodowane wyłącznie przez Boga, „stwórcę i dokończyciela wiary” (Hbr 12:2), ponieważ od Niego, dla Niego i przez Niego jest wszystko... i dlatego cała cześć, chwała, dziękczynienie i szacunek za nasze nowe życie powinny być oddane wyłącznie Bogu. Powinniśmy stwierdzić, że to nie jest biblijne, aby dziękować i chwalić Boga za Jego „95%” w zbawieniu, a następnie dawać człowiekowi pochwałę za ostatni pozostały kawałek. Jeśli dziękuje się Bogu za nowe życie człowieka w Chrystusie, to dlatego, że tylko On jest uważany za jego sprawcę.

Sam Jezus wyjaśnia ten boski proces, gdy rozmawia z Szymonem Piotrem. Ponad wszystkimi innymi przeciwstawnymi głosami, które uważały Jezusa za Jana Chrzciciela lub zwykłego proroka,

Piotr wyznaje: „Ty jesteś Chrystusem, Synem Boga żywego”. Jezus, odpowiedział na wyznanie Piotra: „Błogosławiony jesteś, Szymonie, synu Jonasza, bo **nie objawiły ci tego ciało i krew, ale mój Ojciec, który jest w niebie**”. (Mt 16:17). Ewangelia Jana podejmuje ten sam język ciała i krwi, gdy wyraża, jak człowiek nie może się nawrócić, nie będąc narodzonym na nowo: „Którzy są narodzeni nie z **krwi** ani z woli **ciała**, ani z **woli mężczyzny**, ale z Boga”. (J 1:13). Jeśli jesteśmy „**narodzeni z Boga**”, a nie z naszej woli, to nie jest to nasza wiara, na którą odpowiada Bóg, ale raczej łaska, która nieomylnie daje początek naszej wierze w odpowiedzi na Boga.

John Piper w swojej egzegezie 1 Jana 5:1 stwierdza tak:

„W Nowym Testamencie Bóg jest wyraźnie aktywny, tworząc dla siebie lud przez powołanie go z ciemności, umożliwienie mu uwierzenia w ewangelię i chodzenia w świetle. Jan uczy najwyraźniej, że odrodzenie poprzedza i umożliwia wiarę – „**Każdy, kto wierzy, że Jezus jest Chrystusem, narodził się z Boga**”. Czasowniki tu użyte, sprawiają, że intencja Jana jest jednoznaczna: Każdy, kto trwa w wierze [obecne, ciągłe działanie], że Jezus jest Chrystusem, narodził się z Boga [doskonałe, zakończone działanie z trwałymi skutkami]”. Wiara jest dowodem nowego narodzenia, a nie jego przyczyną”.

Poniższe wersety napisane przez apostoła Pawła jeszcze bardziej przemawiają za tym, że jesteśmy zbawieni przez własne zamierzenie Boga, a nie z powodu czegokolwiek, co on w nas widział:

„Który nas zbawił i powołał świętym powołaniem nie na podstawie naszych uczynków, ale na podstawie swojego postanowienia i łaski, która została nam dana w Chrystusie Jezusie przed wiecznymi czasami”. (2 Tm 1:9)

„A więc nie zależy to od tego, który chce, ani od tego, który zabiega, ale od Boga, który okazuje miłosierdzie”. (Rz 9:16)

Jak często słyszysz twojego pastora, używającego tego rodzaju biblijnego języka i dokonującego poważnej egzegezy takich fragmentów? Pismo Święte pełne jest takich obrazów działania Chrystusa w naszym zbawieniu, więc dlaczego nasze kościoły o tym nie głoszą? Czy boimy się, że może to urazić naszą wrażliwość? Naszą pychę? Więc zamiast pełnej ewangelii, która pochodzi z nauki Pisma Świętego, zamieniliśmy ją na coś w rodzaju pół-ewangelii. Robimy to poprzez wyciąganie wersetów, które nam się podobają, które mają wystarczająco dużo biblijnej prawdy, aby zwrócić naszą uwagę, ale unikamy równie ważnych fragmentów, które odsłaniają naszą całkowitą duchową niemoc poza łaską. Nieobecność tak ważnej biblijnej koncepcji na naszych kazalnicy może tłumaczyć zarówno nasz brak wpływu na świat, jak i przerażającą rzeczywistość, w której 80-90% osób „podążających za Chrystusem” odchodzi od wiary. Nie oznacza to, że powinniśmy mówić tylko o takich rzeczach, ale jedyny wierny kościół to taki, który naucza egzegetycznie przez każdy werset w Biblii, a nie tylko tematycznie, jak niektórzy mają w zwyczaju.

## Co z wolną wolą?

Niektórzy pytają, czy skoro tak jest, to nie mamy wolnej woli? Jest jasne, że naturalny człowiek rzeczywiście ma „wolną wolę”, aby działać zgodnie ze swoją naturą, czyli wybierać zgodnie ze swoimi największymi naturalnymi pragnieniami, ale jest moralnie niezdolny i nie chce wybrać Boga na własną rękę, ponieważ jest „martwy w grzechu”, „kocha ciemność” i „nie może zrozumieć” rzeczy Bożych, ponieważ „są one oceniane duchowo”. (1 Kor 2:14, Rz 8:7,

J 3:19). Nasze najsilniejsze uczucia decydują więc o tym, za czym decydujemy podążać. I chociaż człowiek może czynić wiele „dobrych rzeczy”, jest duchowo bezsilny i niezdolny do czynienia jakiegokolwiek **dobra odkupieńczego**, ponieważ jego „wolna wola” jest ograniczona, co w rzeczywistości oznacza brak jakiegokolwiek wolności. Człowiek zawsze będzie wybierał to, czego najbardziej pragnie. A bez odradzającej łaski, działającej w nas przez Ducha Świętego, nie będzie miał pragnienia Boga. Tak więc, gdy byliśmy jeszcze w czynnym buncie przeciwko Bogu, byłby On całkowicie sprawiedliwy, gdyby wylał swój gniew na nas wszystkich. On jednak, litując się nad nami, był skłonny okazać swoją wielką miłość i czułość wobec nas, ponosząc karę i gniew, na które zasłużyliśmy, a następnie zastosować dobrodziejstwa płynące z zadośćuczynienia wobec swoich wybranych; tych, których od wieczności dał swojemu Synowi (J 17:9). J.I Packer powiedział:

„To oszałamiające, że Bóg miałby kochać grzeszników, a jednak jest to prawda. Bóg kocha stworzenia, które stały się (można by pomyśleć) niemożliwe do pokochania. W obiektach Jego miłości nie było nic, co mogłoby ją wywołać; nic w nas nie mogło jej przyciągnąć lub pobudzić. Miłość między osobami jest wzbudzana przez coś w ukochanej osobie, ale miłość Boga jest wolna, spontaniczna, niesprowokowana, bez przyczyny. Bóg kocha ludzi, ponieważ sam zdecydował się ich kochać (...) i nie można podać żadnego powodu jego miłości poza jego własnym suwerennym upodobaniem.”  
(J.I. Packer, „Poznawanie Boga”)

Tak więc widzimy tutaj wyraźnie, że wiara nie jest przyczyną wybrania nas przez Boga, ale jej wynikiem. Usprawiedliwienie, oczywiście, jest wynikiem wiary, ale wiara jest nieuniknionym wynikiem skutecznej i odnawiającej łaski Bożej.

## Aby odpowiedzieć, trzeba najpierw umieć słuchać

Aby jeszcze bardziej podkreślić to zagadnienie, Pismo Święte uczy, że aby ktoś uwierzył w słowo ewangelii, musi najpierw być w stanie usłyszeć i zrozumieć, co ono mówi. W przeciwieństwie do schematu synergistycznego, biblijne stanowisko monergizmu naucza, że przed narodzeniem się na nowo wszyscy mamy nieobrzezane uszy i kamienne serce. Byliśmy ślepi i więzi w niewolę przez szatana, aby czynić jego wolę (2 Tm 2:26). Dlatego upadła osoba z nieobrzezаныmi uszami nie ma możliwości usłyszenia duchowych rzeczy, a tym bardziej zrozumienia i uwierzenia w ewangelię (1 Kor 2:14). Nasze uszy muszą być najpierw ponadnaturalnie otwarte i musi być nam dane nowe serce (Ez 11:19), abyśmy byli w stanie usłyszeć Słowo Boże i wejść w istotną jedność z Chrystusem przez wiarę. Człowiekowi łatwiej jest zobaczyć bez oczu lub mówić bez języka niż zwrócić się do Chrystusa, bez łaskawego, życiodajnego działania Boga w jego duszy. Nasz Pan pyta: «Czy ludzie zbierają winogrona z cierni?». Nie, każde drzewo przyniesie owoce tylko ze swojego gatunku. Co zatem można zrobić, skoro naturalnie możemy wydawać tylko złe owoce? W dziele krzyża Chrystus daje **NAM** to samo, czego żąda **OD NAS**. Nasz Pan mówi nam w Mt 12:33, że musi „uczynić drzewo dobrym, a owoc jego będzie dobry”. Innymi słowy, natura drzewa (zepsute lub dobre) określa, jaki będzie miało owoc, więc aby przynieść dobry owoc, musi zostać zmienione (musimy narodzić się na nowo) lub nie przyniesie dobrego owocu (w tym wiary). „Kto ma uszy do słuchania, niechaj słuca”. (Łk 8:8, Mt 13:9).

Jeśli nasze ucho jest naprawdę **nieobrzezane**, jeśli nasze oczy są naprawdę **ślepe**, a nasze serce jest naprawdę twarde jak **kamień**, jak możemy w ogóle chcieć zwrócić się do Chrystusa? Ktoś musi najpierw mieć obrzezane uszy (obrzezanie nie ręką uczynione – Kol 2:11), zanim będzie mógł w ogóle usłyszeć i odpowiedzieć na ewan-



gelię. Nieobrzezane uszy, z natury, nie mogą usłyszeć duchowych prawd. Analogicznie, jeśli ktoś chciałby przyjść dobrowolnie, jego serce musi najpierw zostać przemienione z kamiennego w mięsiste (zmiana natury); tak samo, jeśli ktoś ma widzieć, jego oczy muszą być najpierw otwarte. Dlatego Jezus mówi, że musimy najpierw narodzić się na nowo, jeśli chcemy zobaczyć Królestwo Boże. „Co się narodziło z ciała, jest ciałem, a co się narodziło z Ducha, jest duchem”. (J 3:6). Ci, którzy narodziли się z Ducha, mają zmienione usposobienie swoich serc tak, że z radością wierzą w ewangelię, jako pierwsza czynność po ich nowych narodzinach. Wniosek ten może być dla niektórych zaskakujący, ale oznacza to, że odrodzenie jest tym, co faktycznie wytwarza wiarę, a nie odwrotnie. J.I. Packer mówi o tym w ten sposób:

„Niemowlęta nie wywołują, ani nie współpracują w swojej własnej prokreacji i narodzinach; tak samo ci, którzy są „martwi w przewinieniach i grzechach” nie mogą wywołać w sobie ożywiającego działania Ducha Bożego”.

## Jak odnosi się to do zwiastowania pokuty i wiary w Jezusa Chrystusa?

Głoszenie Słowa Bożego jest więc kluczowe dla zbawienia Jego ludu. Słowo Boże, wypowiedane **w mocy Ducha Świętego**, ma moc łaskawie otworzyć ludziom oczy, otworzyć ich nieobrzezane uszy, zmienić usposobienie ich serc, przyciągnąć ich do wiary i zbawić (Jk 1:18, 1 P 1:23, 25). Słowo Boże nie działa w sposób „ex opere operato” (automatyczny), jest to raczej dzieło Ducha Świętego suwerennie rozdzielającego łaskę (J 3:8), ożywiającego serce **przez Słowo**, aby przynieść życie. Tak więc samo spisane Słowo nie jest przyczyną duchowego nowego narodzenia, ale ra-

czej jego środkiem lub medium. „Słowo nie jest samą siłą zradzającą, lecz tylko tym, przez co działa Bóg: nośnikiem tajemniczej mocy zradzającej” (Alford). To właśnie dlatego, że towarzyszy mu Duch Boży, Słowo nosi w sobie zarodek życia. Życie jest w Bogu, ale jest przekazywane nam przez Słowo. Ewangelia oświadcza, że pragnienie i wykonanie pokuty i wiary (polecenia Boga) są same w sobie dziełem Boga w nas (2 Tm 2:25, Ef 2:5, 8), a nie czymś, co grzesznik sam wnosi w cenę swojego zbawienia. Pokuta i wiara mogą być wykonywane przez duszę tylko po i bezpośrednio w konsekwencji jej odrodzenia przez Ducha Świętego (1 J 5:1, Dz 16:14b, Dz 13:48, J 10:24-26, Ez 36:26-27, J 6:37, J 1:13; 1 Kor 4:7, 1 Kor 15:10, Jk 1:17, J 3:27). Musimy z tego wyciągnąć taki wniosek, że zwykle, racjonalne argumenty nie wystarczą, aby kogośkolwiek zbawić. W naszej ewangelizacji (jako wierzący) jesteśmy „partnerami” z Duchem Świętym, zwiastując ewangelię i angażując się dla ich zbawienia, ale w całkowitej zależności od Ducha, który dokonuje rzeczywistego nawrócenia. Modlimy się, ponieważ wierzymy, że Bóg może rzeczywiście odnowić nasze zbuntowane serca. Gdyby cielesni ludzie mogli się sami wybawić, nie byłoby potrzeby modlić się za nich.

Dla osób pozbawionych odradzającego działania Ducha Świętego, niemożliwe jest zrozumienie słowa i uwierzenie w ewangelię (1 Kor 2:14). Chociaż **naturalny** (nieodrodzony) człowiek, poza nadprzyrodzonym działaniem Ducha Świętego, jest niezdolny do przyjęcia ewangelii ze względu na swój wstręt do niej, nadal jest odpowiedzialny za jej wypełnianie. Moralna niezdolność (jak dług, którego nie możemy spłacić) nie zwalnia z odpowiedzialności.

Gdy jednak głębiej się nad tym zastanowimy, ważne jest, aby synergisci rozważyli następujące pytanie: Dlaczego jeden człowiek przyjmuje Chrystusa, podczas gdy inny Go odrzuca? Jeśli dwóch ludzi słyszy zwiastowaną im ewangelię, to dlaczego jeden człowiek wierzy, a drugi nie? Jakie naturalne zdolności jeden człowiek miał

lub samodzielnie wytworzył, których drugi nie miał? Co dobrego w jego naturze poruszyło go do przyjęcia daru przebaczenia i Chrystusa jako swojego Zbawiciela? Czy wykorzystał Bożą łaskę lepiej, niż ten drugi człowiek? Pismo Święte mówi, że jest tylko jeden powód odrzucenia ewangelii - jest nim fakt, że człowiek jest zły. Jest też tylko jeden powód, dla którego człowiek przyjmuje Chrystusa: łaska Boża. Każda inna koncepcja, niż zbawienie przez **samą łaskę** pozostawia człowiekowi podstawę do chluby (Ef 2:8,9). Jeśli przyjmuje się synergizm, to istnieje bardzo realne, ale subtelne niebezpieczeństwo, że ludzie mogą się szcycić tym, **że wykorzystali Bożą łaskę** lub **mają więcej mądrości** niż człowiek, który odrzucił Chrystusa. Mogliby się szcycić tym, że są inni, bo w przeciwieństwie do innych odpowiedzieli na Chrystusa. Niezależny, naturalny człowiek ostatecznie decydowałby więc o swoim zbawieniu, a nie Bóg. Pismo Święte mówi jednak, że Bóg nie obdarza nikogo życiem na podstawie jakiejś dobrej rzeczy, którą w nim widzi, ale raczej jest to spowodowane Jego miłością, miłosierdziem i dobrą wolą (J 1:13, Rz 9:16, Ef 1:5, 9, 11, Łk 10:21, Dz 13:48). Nie zrozum mnie źle: Z pewnością musimy odpowiedzieć w wierze Chrystusowi, aby być usprawiedliwionymi, ale to sama łaska umożliwia nam bycie posłusznymi ewangelii. Tylko ta pozycja pozbawia człowieka pychy i daje chwałę tylko Bogu za nasze nowe życie.

C.H. Spurgeon opisał kiedyś głupotę ufania w naturalne zdolności, modląc się tak, jak modliłby się synergista, gdyby był konsekwentny w swoich przekonaniach:

„Panie...Gdyby wszyscy zrobili ze swoją łaską to samo, co ja, być może wszyscy byliby zbawieni. Panie, wiem, że nie sprawisz, że będziemy chętni, jeśli sami nie będziemy chętni. Ty dajesz łaskę wszystkim; niektórzy nie korzystają z niej, ale ja tak. Jest wielu, którzy pójdą do piekła tak samo kupieni krwią Chrystusa, jak ja; dostali tyle samo Du-

cha Świętego; mieli tak samo duże szanse i byli tak samo pobłogosławieni, jak ja. To nie twoja łaska sprawiła, że się różnimy; wiem, że uczyniła wiele, ale to ja zmieniłem punkt widzenia; wykorzystałem to, co zostało mi dane, a inni nie – to jest różnica między mną a nimi”. To jest modlitwa dla diabła, bo nikt inny nie ofiarowałby takiej modlitwy jak ta. Ach! Kiedy głoszą i przemawiają, może być w nich błędna doktryna; ale kiedy przychodzą się modlić, ich prawdziwe wierzenia wychodzą na jaw; nie mogą nic na to poradzić”. (C.H. Spurgeon, ang. tytuł „Free Will – A Slave”).

Thomas Watson, purytański kaznodzieja powiedział kiedyś: „Bóg nie wybiera nas dla wiary, ale do wiary”. Błędne przekonanie, że przyczyna naszego zbawienia tkwi w samym cielesnym człowieku, niewiele różni się od rzymskokatolickiego kontrreformacyjnego systemu nauczanego na Soborze Trydenckim, gdzie Rzym **świadomie** odrzucił naukę o monerгіzmie i przyjął synergizm. To właśnie ta nauka Rzymu była tak głośno zwalczana przez Reformatorów, jak zostało to omówione w «O niewolnej woli» Marcina Lutera.

Nasz nędzny upadły stan przed Bożym łaskawym aktem odrodzenia, kiedy to jesteśmy wrogo nastawieni do Boga i kochamy ciemność, powstrzymuje nas od zwrócenia się do Chrystusa w wierze. Synergizm nie spełnia swojej roli, ponieważ pomimo tego, że Bóg rozszerza swoją łaskawą ofertę w tym schemacie, to jednak nadal pozostawia nas w naszej starej naturze z jej skorumpowanymi pragnieniami, aby uchwycić się łaski. Wszyscy wierzymy, że ludzie mogą przyjść, jeśli zechcą, ale to «jeśli zechcą» jest problemem. C.H. Spurgeon pięknie wyjaśnia tę koncepcję:

„Pytanie brzmi: czy ludzie są kiedykolwiek naturalnie skłonni do poddania się upokarzającym warunkom ewangelii Chrystusowej? Oświadczamy, na podstawie biblijnego

autorytetu, że ludzka wola jest tak zdesperowana, tak zdeprawowana, tak skłonna do wszystkiego co złe i tak zniechęcona do wszystkiego co dobre, że bez potężnego, nadprzyrodzonego i **nieodpartego** wpływu Ducha Świętego, **żaden człowiek nigdy nie zostanie pociągnięty ku Chrystusowi**. Odpowiadasz, że ludzie czasami są chętni bez pomocy Ducha Świętego. Odpowiadam – czy kiedykolwiek spotkałeś się z kimś, kto był taki? Rozmawiałem z setkami, a nawet tysiącami chrześcijan, o różnych poglądach, młodymi i starymi, ale nigdy nie spotkałem nikogo, kto mógłby powiedzieć, że przyszedł do Chrystusa sam z siebie, bez bycia pociągniętym. Powszechne wyznanie wszystkich prawdziwych wierzących jest takie – «Wiem, że gdyby Jezus Chrystus nie szukał mnie, gdy byłem obcym, błędzącym z dala od owczarni Bożej, to do tej pory błodziłbym daleko od Niego, w pewnej odległości od Niego, i dobrze kochałbym tę odległość». Wszyscy wierzący za wspólną zgodą potwierdzają prawdę, że ludzie nie przyjdą do Chrystusa, dopóki Ojciec, który posłał Chrystusa, ich nie pociągnie.”

W świetle przytłaczających dowodów biblijnych na monergizm, przekonanie, że Bóg jedynie daje nam wystarczającą łaskę, abyśmy mogli wybrać za lub przeciw Niemu, jest pozbawione potwierdzenia w tekście. Pozostawiłoby to również zbawienie całkowicie w rękach cielesnego człowieka, stawiając wiarę przeciwko łasce jako niezależną, autonomiczną (ostateczną) zasadę.

Powtarzam to często, ale myślę, że warto to podkreślić: aby nadać sens tej doktrynie, musimy najpierw zrozumieć, jaki dokładnie jest stan upadłego człowieka. Większość błędów w odniesieniu do nauki o zbawieniu ma swoje korzenie w błędnym, niebiblijnym poglądzie na moralny i duchowy stan cielesnego człowieka przed działaniem Bożej łaski. W chwili upadku ludzkość poniosła karę du-

chowej i fizycznej śmierci i zasłużenie stała się przedmiotem gniewu Bożego. Wpływ grzechu na wolę i całą osobę sprawił, że człowiek stał się z natury całkowicie zdeprawowany, zupełnie niezdolny do wyboru lub czynienia tego, co jest miłe Bogu. Nie mając mocy, która pozwoliłaby mu odzyskać samego siebie, człowiek jest beznadziejnie zagubiony w grzechu. Zbawienie człowieka zależy zatem **całkowicie** od Bożego miłosierdzia i łaski przez dzieło odkupienia dokonane przez Pana Jezusa Chrystusa (wraz z odradzającym działaniem Ducha Świętego) (Rdz 2:16-17, 3:1-19, J 3:36, Rz 1:18, 3:23, 6:23, 1 Kor 2:14, Ef 2:1-3, 1 J 1:8). Teologowie nazywają to całkowitą deprawacją nie bez powodu; nie dlatego, że człowiek jest tak zły, jak tylko może być, ale ze względu na to, jak kompletna jest jego niechęć i niezdolność do przyjścia do Boga, bez Jego łaski. Gdyby niezdolność człowieka była jedynie fizycznym upośledzeniem, wtedy nie byłby on odpowiedzialny za odrzucenie ewangelii. Ale niezdolność, o której mówię, jest niezdolnością moralną. Różnicę można dostrzec w analogii do człowieka, który pożycza dużą sumę pieniędzy i niegodziwie roztrwonil wszystkie te pieniądze w ciągu jednej nocy hulaszczego życia. Jego niezdolność do spłacenia długu nie zwalnia go z odpowiedzialności za to, dlatego jest on winny swojej niezdolności, która jest podobna do stanu człowieka po upadku.

## Synergistyczne kontrargumenty

Niektórzy mogą dalej twierdzić, że fragmenty, które nakazują lub zachęcają do wiary dowodzą, że człowiek ma zdolność do wiary będąc w ciele. Jednak wszystkie te polecenia, takie jak „**Jeśli chcesz**” i „**kto wierzy**”, „**wybierz życie**” są w trybie łączącym. Stwierdzenie warunkowe nie stwierdza niczego oznajmująco. Zauważ, że Bóg również wzywa ludzkość do przestrzegania 10 przykazań, ale nie wynika z tego koniecznie, że człowiek ma moc do przestrzegania przykazań. Polecenie nie implikuje możliwości jego wypełnienia.

Polecenia Boga, raczej, mają na celu doprowadzenie nas do wiedzy o naszej niemocy. Z uderzającą jasnością Paweł uczy, że jest to intencja Boskiego prawodawstwa (Rz 3:20, 5:20, Gal 3:19, 24). Bóg leczy dumę człowieka przez ogłoszenie Prawa. Bóg nakazuje nam wierzyć i być posłusznym, ale celem tego jest doprowadzenie nas do rozpacz, abyśmy uznali naszą całkowitą niezdolność do tego, co prowadzi nas do miłosierdzia Chrystusa. Kiedy człowiek rozpoznaje, że nawet sama pokora jest darem łaski, wtedy i tylko wtedy jest oczywiste, że naprawdę jest to działaniem Bożej łaski w człowieku. Prawo nigdy nie miało na celu nadania jakiegokolwiek władzy, ale pozbawienie nas naszej mocy, umożliwiając nam rozpoznanie, że zbawienie jest dziełem samego Boga. Jeśli więc ktoś zapytałby, jak można zostać zbawionym, jasną odpowiedzią jest „uwierzyć w Chrystusa” ze zrozumieniem, że otwarcie naszego umysłu i pragnienie wiary jest samo w sobie łaskawym darem Boga.

Na początku wielu ludzi może walczyć z tym pomysłem, ponieważ jest on sprzeczny ze wszystkim, czego kiedykolwiek byli nauczani w swoim kościele. Ja jednak zachęcam was do zakwestionowania waszych założeń. Uważnie i z modlitwą przeczytaj fragmenty Pisma Świętego, które ci podałem – jest to najważniejsze. Pamiętaj, że wpływ upadku na umysł i wolę uczynił ludzkość całkowicie niezdolną i niechętną do przyjścia do Boga, i zawsze odrzucilibyśmy Go, gdybyśmy pozostawili Go naszej własnej, nieodrodzonej naturze. Pismo Święte uczy, że będąc duchowo martwym, człowiek nie jest w stanie odpowiedzieć, niezależnie od tego, jak atrakcyjny jest Bóg (1 Kor 2:14). Natura i usposobienie człowieka muszą być najpierw zmienione (ożywione – Ef 2:5, narodzone na nowo – J 3:3). Twierdzenie, że moglibyśmy kiedykolwiek przyjść do Boga z własnego wyboru bez uprzedniego uczynienia tego przez Boga możliwym, jest niedocenianiem głębokości i całkowitości upadku człowieka. Byliśmy duchowo martwi. Martwi ludzie nie będą odpowiadać na błagania i rozumowania samodzielnie (Rz 8:7), ale tylko w połącze-

niu z skutecznym wezwaniem Jezusa, który podnosi nas duchowo, jak On uczynił to fizycznie z Łazarzem. Tak, musimy nakazać człowiekowi pokutować i wierzyć, w ten sposób głosić mu Ewangelię, ale jeśli ma przyjść chętnie, Duch Święty musi umożliwić i skutecznie wyciągnąć go poprzez nasze nauczanie (J 6:37, J 6:44, J 6:64,65, Ez 11:19-20).

Naszym zaszczytem jako wierzących jest głoszenie Chrystusa ukrzyżowanego i obserwowanie, jak Bóg dokonuje dzieła odrodzenia duszy danej osoby poprzez działanie Ducha Świętego. To sam Bóg odradza martwego lub upadłego ducha swoich wybranych, gdy głosimy Jego Słowo. On budzi biednych grzeszników do życia w wierze, mogą oni zobaczyć, że Jezus, nie w części, ale w całości, wziął nasz grzech na siebie na drzewie. Jego skończone dzieło odkupienia jest wystarczające, aby zgładzić nasze grzechy na zawsze. Dlatego misje światowe są tak ważne, ponieważ ludzie nieodrodzeni mogą przyjść do Chrystusa jedynie przez słuchanie Słowa Bożego (Rz 10,13-15) dzięki odradzającemu działaniu Ducha Świętego. (Istnieją jednak godne uwagi wyjątki od tej reguły. Na przykład biblijne historyczne przykłady apostołów lub proroków, takich jak apostoł Paweł i Jan Chrzciciel, którzy otrzymali bezpośrednie objawienie. Czy też przypadki nadprzyrodzonego objawienia tym, którzy umierają jako wybrane niemowlęta lub niepełnosprawni, którzy w inny sposób nie byłiby w stanie w naturalny sposób zrozumieć lub pojąć czegokolwiek, nie mówiąc już o Słowie Bożym. Ludzie mogą być i byli zbawiani przez bezpośrednie objawienie, a Bóg określa, kto z nich usłyszy Jego głos. Fizyczna niemożność nie jest większą przeszkodą dla Boga niż duchowa. Bóg nas stworzył, więc dlaczego miałyby być trudne dla Boga szeptać do ucha nienarodzonego dziecka, które wkrótce ma umrzeć, co sprawi, że zrozumie ono na tyle, że pojedna się z Bogiem?).

W zwykłych przypadkach jednak, Bóg współpracuje ze swoim kościołem poprzez modlitwy i głoszenie Jego Słowa, aby sprowa-



dzić do domu swoich wybranych z każdego «plemienia, języka, ludu i narodu» (Obj. 5:9).

Mam nadzieję, że dzięki temu ludzie zobaczą, że biblijne argumenty za monergizmem są przytłaczające, jest to temat, który prze-wija się przez całą Biblię. Synergizm wydaje się być systemem teologicznym, który w sposób niezręczny narzuca się Pismu Świętemu - próbując wczytać w Słowo hermeneutykę regulowaną przez własne teologiczne skłonności, które najprawdopodobniej są wynikiem nieustannego pragnienia człowieka, aby wnieść coś do własnego zbawienia. Synergistom trudno byłoby znaleźć prawdziwe biblijne dowody na poparcie ich stanowiska. Muszę jednak podkreślić, że znam wiele szczerych braci i sióstr, którzy trzymają się stanowiska synergicznego. Modłę się, aby cały lud Boży wrócił do Pisma Świętego i szczerze szukał Bożej woli w tej kluczowej sprawie.

„«Duch jest tym, który ożywia, ciało nic nie pomaga. Słowa, które ja wam mówię, są duchem i są życiem. Lecz są wśród was tacy, którzy nie wierzą. (...) I mówił: Dlatego wam powiedziałem, że nikt nie może przyjść do mnie, jeśli mu to nie jest dane od mojego Ojca».” (J 6:63-65)

Tłumaczenie: Tomasz i Agnieszka Chechelscy